Rok IV. Nr. 156 (905). Wilno, Środa 13 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8-9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia—ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Nasze lasy.

Zagadnienie eksploatacji lasów jest, niestety, w Polsce naogół dość lekko traktowane. Gospodarka rabunkowa w lasach prywatnych i nieumiejętne, często niewłaściwe wyzyskanie lasów państwowych doniedawna wszechwładnie panowało. Na tych szpaltach mieliśmy możność stwierdzić, że z chwilą powołania na stanowisko prezesa Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych p. Loreta, stosunki w lasach państwowych przynajmniej uległy wyraźnej zmianie na lepsze. Pozostaje kwestja lasów prywatnych.

Tutaj rzucimy kilka cyfr. Pod względem obszaru leśnego Polska ze swemi 24 procentami lasów w stosunku do obszaru niewielu i to mniejszym tylko państwom ustępuje, należąc wraz z Finlandją, Norwegją, Rumunją, Jugosławją i kilkoma innemi do państw masowo eksportujących drzewo. Stale wzrastający wywóz drzewa przedstawiał w roku ubiegłym według najważniejszych tylko rubryk statystyki handlu zagranicznego wartość zgórą 330 milj. złot., co stanowi kilkanaście procent naszego wywozu, przyczem udział drzewa w bilansie handlowym stale wzrasta.

Na ziemiach wschodnich wobec zwłaszcza braku bogactw mineralnych, drzewo stanowi niesłychanej wagi surowiec, który w pewnych warunkach może posłużyć za podstawę do rozwoju przemysłu drzewnego. Dwa miljony 600 tys. hektarów lasów stanowi na tych terenach bogactwo olbrzymie, którego znaczenia dla rozwoju gospodarczego naszych ziem trudno przeceniać.

Zgórą połowa lasów w Polsce, a 2/3 na ziemiach wschodnich, stanowią lasy prywatne, a wśród nich niemal wyłącznie wielka własność. Trudne warunki gospodarcze i chęć łatwego a beztroskliwego uzyskania gotówki sprawiły, że gospodarka w tych lasach przybrała niemal wszędzie charakter rabunkowy (niszczenie substancji leśnej, nietylko wycinanie przyrostu), przyczem obserwowano nie wzrost, lecz zanik przemysłu drzewnego. Drzewo w coraz większym stopniu wywożono, jako surowiec, coraz rzadziej, jako półfabrykat lub jako gotowy produkt.

Pewien porządek do prywatnej gospodarki leśnej wprowadza najnowsze rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 czerwca 1927 r. „o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa".

Według niego zmiana uprawy leśnej na inną może się odbyć tylko w poszczególnych, ściśle określonych wypadkach za zgodą władz państwowych. Tu należą wypadki „korzystniejszego wyzyskania gruntu" przy komasacji, parcelacji i t. d., wymagań interesu publicznego oraz zalesienia innych terenów. Pewne lasy mogą być ponadto uznane za ochronne (np. nad brzegami wód) i usunięcie ich jest wogóle niedopuszczalne. Grunty leśne pozbawione drzewostanu winny być ponownie zalesione. Gospodarka leśna ma się odbywać według ściśle określonego planu, zatwierdzonego przez właściwą władzę sprawującą zarazem kontrolę nad wykonaniem planu—tak brzmią pokrótce przepisy tego niezmiernie ważnego rozporządzenia.

Nie jesteśmy zwolennikami szerokiej ingerencji państwa w stosunki gospodarcze, w tym wypadku jest ona jednak najzupełniej usprawiedliwiona i wręcz konieczna.

Sądzimy, że następnym etapem w polityce leśnej rządu winnoby być, drogą odpowiedniej polityki transportowej i celnej oraz podatkowej, pobudzenie wywozu gotowego produktu leśnego zamiast surowca. Cyfry wskazują, że stosunki rozwijają się w kierunku b. niepomyślnym. Toteż wymagają one zdecydowanej i przemyślanej akcji państwowej.

z. b. t. z.

Rozporządzenie w sprawie pożyczki zagranicznej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

We wczorajszym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej o zasiągnięciu krótkoterminowej pożyczki zagranicznej.

Art. 1 rozporządzenia upoważnia ministra skarbu do zawarcia umowy z bankowem konsorcjum zagranicznem o otwarcie krótkoterminowego kredytu na sumę do 15 milj. dolarów ze Stan. Zjedn. Amer. i do sprzedawania po kursie nominalnym w miarę wykorzystania tego kredytu przygotowanych w tym celu na powyższą sumę obligacyj skarbowych.

Art. 2 głosi, iż oprocentowanie dolarowych obligacyj skarbowych, przewidzianych w art. 1 nie może przekraczać 6 od sta rocznie. Wysokość prowizji bankierskiej na otwarcie kredytu nie może przekraczać 7/8% półrocznie. Termin spłaty ustalono na dzień 31 grudnia 1927 r. Minister skarbu upoważniony jest do sprolongowania zaciągniętego kredytu do dnia 1 lipca 1928 r., jak również do przedterminowej spłaty tegoż.

Art. 3 mówi, iż dolarowe obligacje skarbowe i odsetki od nich będą zwolnione od wszelkich podatków, opłat stemplowych i innych oraz należytości obowiązujących Polskę.

W sprawie bierności bilansu handlowego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o godz. 6 wiecz. rozpoczęła się w prezydjum Rady Ministrów konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych celem wypowiedzenia swej opinji o środkach zaradczych przeciwko bierności naszego bilansu handlowego.

W konferencji brało udział około 20 osób, między innymi pos. Michalski, Szydłowski, Gościcki, Wartalski, Wierzbicki, Wiślicki, p.p. Klarner, Bataglja i inni.

Na wstępie posiedzenia min. Kwiatkowski na podstawie dokładnych danych zobrazował nasz bilans handlowy i zaproponował szereg środków zaradczych, ażeby saldo ujemne bilansu zmniejszyć. Minister Kwiatkowski wypowiedział się kategorycznie przeciwko waloryzacji ceł, mogącej wprowadzić wielką drożyznę. P. Minister wskazał natomiast, że obok reglamentacji przywozu trzeba będzie zaprowadzić dwukolumnową taryfę celną, t. zn. inne stawki dla artykułów luksusowych, zbędnych dla życia gospodarczego, a inne dla artykułów codziennego użytku.

Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego zabierał głos szereg mówców.

Narada przeciągnęła się do późnej nocy i będzie kontynuowana prawdopodobnie dzisiaj, a materjały zebrane podczas tej narady posłużą komitetowi ekonomicznemu Rady Ministrów na piątkowym posiedzeniu przy omawianiu tychże kwestyj.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Odsłonięcie tajemnic Reichswehry.

BERLIN, 12.VII (Pat.) Rewelacje „Echo de Paris" w sprawie obserwatorjów wybudowanych przez niemieckich pionerów wojskowych na miejscu dawnych umocnień fortyfikacyjnych na wschodzie wywołują w dalszym ciągu ostre ataki na łamach niemieckiej prasy prawicowej i nacjonalistycznej.

Ataki te zwracają się obecnie wprost przeciwko berlińskiemu korespondentowi „Echo de Paris" Villemusowi, któremu dzienniki zarzucają, że po zniesieniu międzyaljanckiej kontroli wojskowej przywłaszczył on sobie prawo kontroli na własną rękę rozbrojenia Niemiec. „Deutsche Tagesztg" zapytuje, czy istnieje jakieś państwo, które zgodziłoby się na tego rodzaju postępowanie korespondenta zagranicznego, który nadużywa prawa gościnności na ziemi niemieckiej. P. Villemus, pisze „Deutsche Tagesztg" w działalności swej opiera się nie na przyjętych przez świat cały zwyczajach, lecz na bagnetach francuskich.

Należy w sposób ostateczny wytłumaczyć wszystkim, którzy usiłują mieszać się w te sprawy, że służba wewnętrzna w Reichswehrze zupełnie nie obchodzi nikogo i że jeżeli w dalszym ciągu Villemus będzie kontynuował swą dotychczasową działalność, to może on się narazić na aresztowanie z powodu podejrzenia o szpiegostwo.

Zbliżona do Wilhelmstrasse „Taegliche Rundschau" wyraża przypuszczenie, że p. Villemus musi utrzymywać kontakt z nieznanym systemem wywiadu, przy którego pomocy otrzymuje informacje o wydarzeniach wewnętrznych Reichswehry. Władze niemieckie powinnyby dokładniej, niż dotychczas, zająć się tą sprawą.

Echa oświadczenia belgijskiego ministra wojny.

BERLIN, 12.VII. (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: W sprawie niemieckich zarzutów przeciwko oświadczeniu belgijskiego ministra wojny o Reichswehrze niemieckiej, Biuro Wolffa dowiaduje się z miarodajnych kół niemieckich, że ostateczne brzmienie oświadczenia belgijskiego ministra wojny niestety nie zostało jeszcze ogłoszone w Brukseli, tak, że definitywne zajęcie stanowiska w tej sprawie nie jest jeszcze dotychczas możliwe.

Jeżeli chodzi o oświadczenie w tem brzmieniu, w jakiem przedstawiało się ono w prasie, to należy stwierdzić, że nie jest ono zgodne z rzeczywistemi faktami. W szczególności nieprawdziwe jest twierdzenie o rzekomem sprzecznem z traktatem przedwczesnem zwalnianiem z Reichswehry. Zarzuty niemieckie przeciw temu oświadczeniu będą w dalszym ciągu bronione na drodze dyplomatycznej.

Okręty niemieckie w Gdańsku.

GDAŃSK, 12.VII. (Pat) Dziś o godzinie 8 rano przybyły tu dwa okręty niemieckiej floty wojennej, a mianowicie okręt linjowy „Essen" oraz łódź podwodna T. 190. Oba okręty zarzuciły kotwicę w kanale portowym.

Przygotowania do międzynarodowej konferencji w sprawie imigracji i emigracji.

RZYM, 12 VII. (Pat.) Zakończył tu swe prace międzynarodowy komitet organizacyjny konferencji w sprawach imigracji i emigracji.

Komitet ustalił ostatecznie porządek dzienny konferencji, mającej odbyć się w Havanie w marcu 1928 roku.

Konferencja ma zająć się mianowicie około 30 zagadnieniami, wysuniętemi przez rządy Belgji, Kuby, Finlandji, Francji, Włoch, San-Domingo, Polski, Szwecji i wolnego miasta Gdańska.

Reforma wyborcza we Francji.

PARYŻ. 12. VII. (Pat). Rozprawy nad reformą wyborczą w Izbie Deputowanych zakończyły się o godz. 4-ej zrana.

Liczba deputowanych ustalona została na 611.

Aby być wybranym na deputowanego trzeba będzie uzyskać w pierwszem głosowaniu: 1) bezwzględną większość złożonych głosów, 2) liczbę głosów równą 1/4 liczby wpisanych w danym okręgu na listy wyborców.

W drugiem głosowaniu, które będzie przeprowadzone o ile żaden z kandydatów nie otrzyma w pierwszem wskazanej wyżej ilości głosów wybrany będzie ten, kto uzyska względną większość głosów.

Całość nowych przepisów wyborczych przyjęta została 320 głosami przeciwko 234.

Nawiązanie stosunków pomiędzy Albanją a Jugosławją.

BIAŁOGRÓD, 12.VII (Pat.) Jak donoszą dzienniki stosunki dyplomatyczne między Albanją a Jugosławją będą podjęte w najbliższym czasie.

Trzęsienie ziemi w Jerozolimie.

JEROZOLIMA, (Pat.). Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: dziś miało miejsce w Jerozolimie silne trzęsienie ziemi. Wiele domów runęło. Są liczni ranni. Szkody materjalne są bardzo znaczne. Szczegółów narazie brak.

Szkody i panika.

JEROZOLIMA, 12. VII. (Pat.) Trzęsienie ziemi w Palestynie wyrządziło znacznie szkody, aniżeli początkowo sądzono. Trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się w Egipcie objęło Palestynę i Transjordanję. W okręgu jerozolimskim zostało zabitych 30 osób, zaś 30 odniosło rany. Grób Święty został wskutek trzęsienia ziemi cięzko uszkodzony. Również gmach hebrajskiego uniwersytetu doznał licznych uszkodzeń. Budynek rządu wraz z mieszkaniem lorda Plumera i liczne domy prywatne doznały zarysowań, to też zachodzi obawa zawalenia się takowych. Wśród ludności panuje nastrój paniczny.

Gwałtowna burza nad Anglją.

LONDYN, 12.VII. (Pat). W dniu wczorajszym różne części kraju znacznie ucierpiały z powodu gwałtownej burzy z ulewą. W okolicach Londynu ulewne deszcze spadły w godzinach wieczornych, przyczem trzy linje kolei elektrycznych przez kilka godzin były z powodu uszkodzeń nieczynne. Ogólne straty obliczają na wiele tysięcy funtów szterlingów.

Podróż Lindbergha.

NOWY-YORK, 12. VII. (Pat.) W dniu 20 b. m. pułkownik Lindbergh wyruszy swym transatlantyckim samolotem w podróż okrężną po 48 stanach. W czasie tej podróży odwiedzi on 75 miast. Powyższa podróż Lindbergha, która potrwa trzy miesiące, zorganizowana została celem spopularyzowania lotnictwa.

Z SEJMU.

Zakończenie dyskusji nad ustawami samorządowemi.

WARSZAWA, 12 VII. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek oznajmił, że pos. *Paczkowski* (ChD) zrzekł się mandatu. Następnie Izba przystąpiła do zakończenia dyskusji nad ustawami samorządowemi. Po wyczerpującym referacie pos. *Putka* (Wyzw) w sprawie ustawy o gminie wiejskiej przystąpiono do głosowania.

Art. 1 szy ustawy o gminie wiejskiej przyjęto w następującem brzmieniu: „Gmina wiejska stanowi korporację prawa publicznego i posiada prawa samorządu". Do art. 3-go przyjęto poprawkę pos. Langera (Wyzw.), w myśl której każda nieruchomość musi wchodzić w skład obszarów gminy.

W artykule, który stanowi, że funkcjonarjusze państwowi i wojskowi stają się członkami gminy, do której otrzymali przydział, rozciągnięto ten przepis także na duchownych i pracowników związków prawno-publicznych. Dalej przyjęto nowy artykuł, który głosi, że obywatelem Rzeczypospolitej z nieposzlakowaną przeszłością, którzy mają stałe miejsce zamieszkania w gminie, ale nie mieszkają w niej jeszcze roku, rada gminna może nadać wcześniej prawo członkowstwa gminnego.

Przyjęto poprawkę posł. *Inslera* (Koło Żyd.), że gmina może zakazać prawa pobytu za zbrodnię, ale tylko pospolitą. Artykuł, dotyczący prawa wybierania przyjęto w następującej redakcji: „Prawo wybierania do rady gminnej z wyjątkiem osób, pozostających w czynnej służbie wojskowej posiada każdy członek gminy wiejskiej bez różnicy płci, który w dniu zarządzenia wyborów do rady gminnej posiada prawo wybierania do sejmu i co do którego nie zachodzi żaden z przepisów pociągających za sobą utratę prawa wyborczego w myśl ordynacji wyborczej do Sejmu.

W sprawie komisji wyborczej przyjęto nowy artykuł, według którego gminy, w których wybory odbywać się będą na zasadzie stosunkowego rozdziału mandatów mogą być podzielone na terytorjalne obwody głosowania, tak aby na jeden mandat przypadało nie mniej niż 500 a nie więcej niż 1000 uprawnionych do głosowania.

Z dalszych poprawek przyjęto, że wójt musi również władać językiem macierzystym większości miejscowej ludności. Rota przysięgi musi być zgodna z zasadami i przepisami wyznania, do którego składający przysięgę należy.

Świadczenia pieniężne wymagane będą od wszystkich mieszkańców gminy w stosunku do zamożności. Z temi ważniejszemi poprawkami projekt ustawy przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11-ej przed południem.

Jubileusz ks. bisk. Bandurskiego.

Dn. 24 lipca ks. biskup Bandurski obchodzić będzie 40-lecie kapłaństwa. Z okazji tego pięknego jubileuszu Kraków i Lwów ofiarowują ks. biskupowi stanowisko honorowego obywatela miasta i gotują się do uczczenia go odpowiednio do zasług. Rozumiemy, że w Wilnie *interregnum* w Radzie Miejskiej nie pozwala narazie na nadanie obywatelstwa honorowego zasłużonemu kapłanowi — żołnierzowi. Winna to uczynić nowa Rada Miejska.

Nie możemy również wątpić, że społeczeństwo wileńskie znajdzie właściwy sposób uczczenia zasług b. kapelana Legjonów Polskich, który dał dowód przywiązania do naszego miasta, osiedlając się tutaj zaraz po wojnie.

Skutki oberwania się chmury w Niemczech.

BERLIN. 12. VII. (Pat). Według dotychczasowych zestawień, szkody wyrządzone przez katastrofę powodzi w dorzeczach rzek Mueglitz i Goettleuba dochodzą do 70 miljonów marek.

Szkody poniesione przez koleje Rzeszy wyniosą 10 miljonów marek. Komunikacja kolejowa będzie uruchomiona dopiero po upływie pół roku. Wszystkie mosty kolejowe zostały zniszczone.

Obecnie stawiane są mosty prowizoryczne.

Jak się zdaje ilość ofiar w ludziach dojdzie do 200 osób zabitych, gdyż o 50 osobach niema dotychczas żadnej wiadomości.

BERLIN. 12. VII. (Pat). W czasie wczorajszego oberwania się chmury nad Berlinem woda zalała między innemi także i lotnisko berlińskie. Samoloty lądowały stojąc po osie w wodzie.

Drzymała otrzymał ziemię.

POZNAŃ, 12. VII. (Pat.) Dzienniki donoszą, że w myśl zarządzenia Ministerstwa Reform Rolnych prezes Urzędu Ziemskiego dr. Łącki podpisał akt przyznający p. Michałowi Drzymale osadę likwidacyjną we wsi Grabowo, pow. wyrzyckiego o obszarze 62 morgów magdeburskich.

Z komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA. 12. VII. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego obradowała nad sprawozdaniem podkomisji w sprawie nowelizacji ordynacji wyborczej.

Sprawozdanie przedłożył przewodniczący pos. Głąbiński, zaznaczając, że wnioski podkomisji pochodzą nie od niego i że referuje je tylko na skutek uchwały podkomisji.

W dłuższym wywodzie pos. Głąbiński omówił powyższe wnioski, oraz odpowiedział na memorjał Koła Żydowskiego skierowany przeciw wnioskom podkomisji.

W dyskusji pos. Niedziałkowski (PPS.) wypowiedział się przeciwko zmniejszeniu liczby mandatów, natomiast za wprowadzeniem instytucji związku list.

O przejściu do porządku dziennego nad projektem zmian ordynacji wniósł następny mówca pos. Grunbaum (Koło Żyd.) wniosek ten jednak nie uzyskał większości. Przeciwko wnioskom podkomisji wypowiedział się również pos. Reich. (Koło Żyd.) Na wniosek pos. Niedziałkowskiego dalszą dyskusję odroczono do środy godz. 10 rano.

Z Rosji Sowieckiej.

Wyrok na Druszyłowskiego.

MOSKWA, 12.VII (Pat). Druszyłowski skazany został na karę śmierci. Jak wiadomo był on oskarżony o szpiegostwo i fałszowanie dokumentów na szkodę Z. S. S. R.

Huragan w okolicach Niżniego Nowgorodu.

MOSKWA, 12.VII (Pat). W okolicy Niżniego Nowgorodu szalał gwałtowny huragan. Setki domów i wiele mostów zostało zniszczonych. Zginęło 10 osób i znaczna ilość bydła. Linje komunikacyjne uległy przerwaniu.

Nowe sow. przedsiębiorstwo eksploatacji kopalń złota.

MOSKWA, 12. VII. (kor. własna). Prezydjum centr. komitetu wykonawczego ZSSR dekretem z dn. 6. VII. powołało do życia nowe tow. akcyjne dla eksploatacji kopalń złota na terenie ZSSR. Towarzystwo to międzyinnemi połączy 9 dotychczasowych państwowych kopalń złota w Syberji.

Atak kulisów na biuro Borodina w Hankou.

HANKOU, 12.VII (Pat.) Grupa kulisów zaatakowała biuro doradcy rosyjskiego rządu w Hankou Borodina.

Kulisom tym nakazano odnieść na dworzec kolejowy bagaże Borodina.

W pewnym momencie pomiędzy kulisami a otoczeniem Borodina wynikł spór, w następstwie którego kulisi usiłowali wbrew zakazowi policji wtargnąć do budynku.

Sytuacja stała się groźna. Wówczas straż Borodina dała ognia w powietrze ponad głowami kulisów. Ci ostatni zatrzymali się, lecz nie chcieli się rozejść i uczynili to dopiero wówczas, gdy straż zagroziła, że ich wystrzela.

Wydalenia niemców z Kłajpedy.

Z Kowna donoszą, że Dyrektorjat kłajpedzki wydalił 7 nauczycieli niemieckich z obszaru Kłajpedy. W ostatniem półroczu wydalono ogółem 34 nauczycieli niemieckich. W ten sposób rząd litewski pozbył się agitatorów niemieckich.

Polityka zagraniczna Rumunji.

BUKARESZT. 12. VII. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Titulesco wygłosił w dniu wczorajszym expose wobec zgóra 50 przedstawicieli prasy rumuńskiej i zagranicznej.

Po stwierdzeniu, że podstawą rumuńskiej polityki zagranicznej jest kompletna zgodność pomiędzy interesami Rumunji oraz interesami całej Europy i podkreśleniu pokojowych dążeń Rumunji minister między innemi powiedział: Linja postępowania, po jakiej Rumunja ma zmierzać jest jasna. Polega ona na rozwoju dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami bez różnicy i w tym celu kraj nasz winien: 1) utrzymać i możliwie jak najprędzej zacieśnić węzły łączące go z pozostałemi państwami Małej Ententy i z Polską, których potrzeby, o ile chodzi o utrzymanie porządku i pokoju, są identyczne z potrzebami Rumunji, 2) współpracować jak najściślej z trzema wielkiemi zaprzyjaźnionemi narodami, t. j. z Francją, Włochami i Wielką Brytanją, złączonemi z nami niezniszczalnemi węzłami.

Po zaznaczeniu, iż w polityce wewnętrznej program rządu da się streścić w słowach: „konsolidacja państwa" minister zakończył: Pracę tę prowadzić będziemy w sposób jak najbardziej zdecydowany, zarazem jednak w duchu życzliwości w stosunku do całego świata. Dewizą naszą jest: „czujność i praca".

WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH W WOJ. ŁÓDZKIEM.

Zgierz.

Niemiecka partja socj. 710 gł.—2 mandaty.

N. P. R. lewica 1595 gł.—5 mandatów.

P. P. S. 961 gł.—3 mandaty.

N. P. R. prawica 335 gł. — 1 mandat.

Niemieccy mieszczanie 532 gł.— 1 mandat.

Ch. D. 574 gł.—1 mandat.

Zw. Lud. Nar. 2210 gł.—7 mandatów.

Sjoniści 659 gł. — 2 mand.

Ortodoksi 644 gł.—2 mand.

Grupy rządowe 140 gł. — 0 mand.

Niezależni socjaliści 43 gł. — mand.

Lista komunistyczna (unieważniona) 2290 gł.

Brzeziny łódzkie.

P. P. S. 901 gł.—5 mandatów.

Prawica 1216 gł. 8 mand.

Zjednoczeni ewangelicy 323 gł.— 1 mandat.

Bund 135 gł.—0 mand.

Poalej Sjon lewica 286 gł. — 1 mandat.

Żydowscy właściciele nieruchom. 192 gł. 1 mand.

Związek Rzemieśln. żydowskich 749 gł.—4 mand.

Ortodoksi 422 gł.—2 mand.

Związek drobnych kupców Żydowsk. 179 gł.—1 mand.

Sjoniści 301 gł.—1 mandat.

Traktat handlowy polsko-łotewski

Oświadczenie ministra Zelensa

GDAŃSK, 12.VII. (Pat). Dzisiejsza „Baltische Presse" ogłasza wywiad swego przedstawiciela w Rydze z łotewskim ministrem Spraw Zagranicznych Zelensem. Minister Zelens omawiając sytuację gospodarczą Łotwy wskazał na toczące się od pewnego czasu między Polską a Łotwą rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego. W sprawie tej istnieją jeszcze pomiędzy obu rządami pewne trudności, które jednak dadzą się łatwo przezwyciężyć. Łotwa nie chce utrzymać dalej obecnego anormalnego stanu, istniejącego w stosunkach handlowych polsko-łotewskich. Łotwa oczekuje od rządu polskiego znaczniejszych ustępstw w tej dziedzinie i zamierza domagać się zniesienia systemu licencji. Poza tem Łotwa dążyć będzie do uregulowania sprawy bezpośredniej komunikacji kolejowej, towarowej i osobowej.

„Elta" zaprzecza.

RYGA, 12 VII. (Ate). Litewska Agencja Tel. zaprzecza pogłoskom, podanym przez prasę niemiecką, jakoby między Polską a Litwą toczyły się rokowania w sprawie nawiązania stosunków politycznych.

Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie — pomiędzy rządem polskim a rządem litewskim nie odbywają się żadne rokowania.

Z powodu wystawy przemysłowo-rolniczej w Kłajpedzie.

RYGA. 12. VII. (Ate). „Rigasche Rundschau" donosi z Kłajpedy, iż w przeddzień otwarcia litewskiej wystawy przemysłowo-rolnej w Kłajpedzie rozegrały się tam wypadki, które wywarły w kołach politycznych Kłajpedy silne wzburzenie.

Kłajpedzkie koła gospodarcze ogłosiły bojkot wystawy na znak protestu przeciwko dalszemu utrzymaniu stanu wojennego na obszarze Kłajpedy. Dopiero w ostatniej chwili na wiadomość, że na otwarciu wystawy obecny będzie prezydent Smetona, zaniechano tego drastycznego środka.

Władze litewskie odmówiły wizy wyjazdowej korespondentowi „Köln. Allg. Zeitung" z powodu wrogiego stanowiska tego dziennika wobec Litwy.

W odpowiedzi związek prasy niemieckiej odwołał specjalnych korespondentów niemieckich z Kłajpedy i postanowił zamieszczać w prasie tylko krótkie notatki o wystawie.

Prasa kłajpedzka i kierownicze koła polityczne postanowiły zająć narazie stanowisko wyczekujące.

Sytuacja zaostrzyła się na wiadomość o aresztowaniu naczelnego redaktora „M. Rundschau" naskutek ukazania się pustego miejsca z powodu skreślenia przez cenzurę. Obecne przepisy litewskie nakazują wypełnienie skreślonych ustępów nowym materjałem.

Na znak protestu „Memeler Dampfboot" postanowiła nie zamieszczać z wystawy żadnych sprawozdań.

Naprężenie ustało dopiero po wypuszczeniu na wolność aresztowanego redaktora.

Władze litewskie na czele z prezydentem Smetoną były bardzo licznie reprezentowane na wystawie. Smetona wygłosił mowę, w której wyraża nadzieję, że współpraca na polu gospodarczem wywrze korzystny wpływ także i na inne dziedziny.

Przed pierwszem posiedzeniem Rady Miejskiej.

Obrady klubu radnych P. P. S.

W dniu 11 lipca r. b. obradował klub radnych P. P. S. m. Wilna, na którem zostało wyłonione prezydjum w składzie: przewodniczący poseł Pławski, jego zastępca radny Fr. Stążowski. Wybory trzeciego członka prezydjum odłożono na najbliższe posiedzenie klubu.

Przyjęto do wiadomości rezygnację profesora Rydzewskiego z mandatu radnego, który to mandat profesor Rydzewski złożył wskutek choroby i wyjazdu na kurację.

Na miejsce profesora Rydzewskiego, jako radny wchodzi p. Kanclerz Jan.

Klub radnych P. P. S. wysunął postulat, by obrady Rady Miejskiej odbywały się publicznie w jednym z większych sal w mieście, a nie w dotychczasowej sali obrad Rady Miejskiej, a to w tym celu, by na posiedzeniach Rady, mogła być obecna i przysłuchiwać się obradom publiczność.

Prezydjum klubu polecono poczynić starania, by już pierwsze posiedzenie Rady odbyło się publicznie.

Następnie rozpatrywano pismo klubu radnych Chrześcijańskiego Koła Narodowego (14) w sprawie stworzenia na terenie Rady Miejskiej większości polskiej i wydelegować przedstawicieli na posiedzenie zwołane w tej sprawie na dzień 11 lipca r. b.

Wobec niesprecyzowania konkretnie propozycyj klubu radnych z listy Nr. 14 postanowiono do pisma nadesłanego ustosunkować się negatywnie i na posiedzenie to nie delegować swoich przedstawicieli.

Następnie obradowano nad taktyką klubu przy wyborach władz magistrackich, które mają się odbyć w czwartek 14-go lipca r. b.

S ki.

W sprawie likwidacji zatargu polsko-sowieckiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Wczoraj w godzinach wieczorowych Marszałek Piłsudski odbył dłuższą rozmowę z przebywającym w Warszawie posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Patkiem w sprawie zlikwidowania nieporozumień polsko-sowieckich, powstałych na tle zabójstwa posła Wojkowa.

Min. Zaleski nie mógł wziąć udziału w naradzie z powodu choroby.

Pos. Patek po omówieniu odnośnych instrukcyj ze strony rządu polskiego uda się w najbliższych dniach zpowrotem do Moskwy, gdzie mają być kontynuowane rokowania o zawarcie wzajemnego paktu o nieagresji.

Konferencja w sprawie „Polskiej Akademji Literatury".

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w godzinach południowych w prezydjum Rady Ministrów z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego i pod jego przewodnictwem odbyła się pierwsza konferencja z udziałem wybitnych przedstawicieli literatury i piśmiennictwa polskiego pp.: Wacławem Berentem, Zdzisławem Dębickim, Arturem Opmanem i Stafem. Zaproszeni na konferencję p. Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug i Zenon Przesmycki (Mirjam) nie mogli przybyć z powodu nieobecności w Warszawie.

Dyskutowano nad projektem powołaniem do życia „Polskiej Akademji Literatury" wzorem państw zachodnich.

Rozważano szczegółowo możliwości powstania tej instytucji, przyczem punktem wyjścia dla dyskusji był projekt statutu akademji literackiej, złożony swego czasu przez Zw. Literacki na ręce Pana Prezydenta Rzplitej.

Konferencja wczorajsza miała charakter ściśle poufny, albowiem Marszałek Piłsudski, jak szef rządu, mający zrealizować myśl powołania do życia akademji pragnął wysłuchać opinji zainteresowanych czynników.

Dekret o krótkoterminowym kredycie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Pan Prezydent Rzplitej podpisał dekret o otwarciu krótkoterminowego kredytu w wysokości 15 milj. dol.

Dekret ten, jak wiadomo, pozostaje w związku z finalizacją rokowań pożyczkowych z przedstawicielami amerykańskiego konsorcjum i będzie w swoim czasie przesłany Sejmowi.

Z całej Polski.

Wycieczka Polaków amerykańskich.

GDAŃSK, (Pat.) W dniu 19 b. m. przybywa do Gdańska wycieczka Polaków amerykańskich w liczbie 900 osób, zorganizowana przez komitet im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i przywozi Panu Marszałkowi honorową szablę złotą, której rękojeść sporządzono ze złota dukatowego. Uczestnicy wycieczki przybędą do Londynu na okręcie „Olimpic".

Zawody lotnicze w Porubanku.

Ruchliwy wielce i pracowity, a ponadto bardzo pomysłowy Wileński Komitet L. O. P. P. dał znów dowód swojej przedsiębiorczości i sprawności. Doskonale udane niedzielne zawody, a raczej popisy lotnicze są tego dowodem. Wprawdzie inicjatywa ich urządzenia wyszła od 11 pułku lotniczego, wszelako cała zasługa podjęcia jej i sprawnego wykonania (w bardzo krótkim terminie) należy do Wil. Woj. Kom. L. O. P. P.

Popisy (zawodników w ścisłem tego słowa znaczeniu nie było) wypadły nadwyraz efektownie. Rzecby można nawet — imponująco. Zebrana nad podziw licznie (około 2000 osób) jak na Wilno publiczność doprawdy miała co podziwiać. Śmiałe ewolucje naszych dzielnych lotników wyczyniających na zwinnych jednoosobowych „Spadach" wręcz karkołomne akrobacyjne zwroty bojowe, zapierały niekiedy oddech w piersiach obserwującym je tłumom widzów, wywołując zkolei burzliwie entuzjastyczne ze strony tych ostatnich owacje.

Wspaniałym siedmiosamolotowym kluczem przylecieli na krótko przed zawodami lądując w Porubanku powitani przez przedstawicieli miejscowego Komitetu L. O. P. P.: kpt. pilot Orliński, kpt. pilot Piotrowicz, kpt. pil. Pamuła, porucznicy: Bajan Cichocki, Grzybowski i chorąży pil. Szurlej. Kapitanowi Orlińskiemu, niepowszedniej atrakcji zawodów cała publiczność, a potem już sama młodzież urządziła gorącą owację.

Na program popisów złożyły się ciekawe bojowe loty grupowe, kluczami po trzy samoloty, potem nastąpiły bardzo (z punktu widzenia fachowego szczególnie) interesujące, dwójkami, wykonywane demonstracje walki powietrznej w najrozmaitszych pozycjach, po nich odbywały się najbardziej widzów emocjonujące, przeróżne akrobacje jak: „loopingi" czyli „martwe pętle", przewroty naokoło osi podłużnej samolotu, po przez skrzydło, ostre skręty, „beczki" i t. p.

Ostatnim punktem programu, (po którym nastąpiły jeszcze różne nadprogramowe produkcje) było zbijanie przez szybujące nad lotniskiem aparaty wypuszczanych z dołu napełnionych wodorem baloników. Był to punkt bardzo efektowny. Lotnicy z zawrotną szybkością uwijali się nad lotniskiem za ulatującemi w górę balonikami, rozbijając je uderzeniami śmigieł. Wymagało to b. trudnych zwrotów nieoczekiwanych, najróżniejszych ewolucyj.

Pogoda była trochę niepewną. W pewnym momencie popisy przerwał rzęsisty deszcz. Nie popsuło to jednak bynajmniej humoru zebranej publiczności, jak i nie odstraszyły jej od przyjścia na zawody czarne chmury zbierające się około południa na niebie.

Popisy (*pierwsze tu u nas*) osiągnęły swój cel propagandowy — znakomicie i na tem polega ich wielkie znaczenie. Większość zebranych poraz pierwszy przyjrzała się owocnej działalności L. O. P. P. zobaczyła jej lotnisko w Porubanku, wspaniały niedawno ukończony hangar, zbliżyła się niejako do idei rodzimego lotnictwa, zadzierzgając m. innemi jeszcze bliższy węzeł z polskim żołnierzem—lotnikiem.

S. Klaczyński.

Wystawa Ostrobramska

Każdy, kto zdaje sobie sprawę ze szczupłości materjału, jakim możemy operować w tak zw. kwestji ostrobramskiej, szczupłości zwłaszcza materjału bibljograficznego, który teraz dopiero na dobre róść zaczyna po uroczystościach koronacyjnych—staje radośnie zdumiony na progu wystawy, jaką dyr. Rygiel urządził w jednej z sal Bibljoteki Publicznej i Uniwersyteckiej.

Uderza przedewszystkiem ogromnie trafny wybór sali. Sama jej architektura zrasta się w jedno z treścią wystawy. Wchodząc, ulega się odrazu specjalnemu nastrojowi, który długo jeszcze po opuszczeniu wystawy, trzyma duszę na uwięzi.

Wystawa Ostrobramska; więc nawprost drzwi wchodowych, na przeciwległej ścianie panuje ponad wszystkiem ogromna i od razu powiedzmy bardzo szczęśliwie i umiejętnie wykonana przez siostrę Bernardynkę Franciszkę *Wierzbicką*, kopja olejna obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, naturalnej wielkości, bez złotej sukienki, bezpośrednio po ukończeniu konserwacji obrazu przez prof. Rutkowskiego. Na tejże ścianie, po obu stronach kopji, wizerunki M. B. Ostrobramskiej, z których przedewszystkiem zwracają uwagę kolorowe litografje z albumu Wilczyńskiego, szczególnie jedna rzadko spotykana dużych rozmiarów Madonna na błękitnem tle (ze zbiorów p. St. Sadkowskiego), jakoteż obrazek, malowany olejno na miedzi, własność ks. prałata Wołodźki.

Na ścianach, pięknie udekorowanych tkaninami, przeważnie tutejszemi — obrazy, lub ryciny na temat Ostrej Bramy suto zgromadzone wizerunki Matki Ostrobramskiej o różnej wartości artystycznej i ikonograficznej.

Więc naiwny w surowości faktury i efektach, olejny obraz *Wincentego Ślendzińskiego*, przedstawiający kaplicę Ostrobramską, w dniu Opieki M. B. (własność ks. prałata Sawickiego), druga kopja obrazu (sama głowa) wykonana pastelami przez siostrę Wierzbicką, obok kopja również samej głowy Madonny, pędzla *Drużyny* (około 1841 r.) słabsza znacznie od takiejże kopji (obie w technice olejnej), wiszącej na innej ścianie, malowanej przez *Sylwanowicza* w r. 1865, ze zbiorów Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. Wśród wielu innych, więcej, lub mniej ciekawych wizerunków, rzadka litografja kolorowa (połowa XIX w.) ze zbiorów p. L. Abramowicza, jakoteż (także ze zbiorów p. Abramowicza) niesłychanie ciekawy miedzioryt wileński z 1802 r. wykonany przez karmelitę bosego Maurycego *Skrzyckiego*.

Okupację niemiecką w Wilnie przypomina rysunek W. Güthlensa w r. 1916 (tusz i akwarela wł. p. Abramowicza) wyobrażający Matkę Ostrobramską w Kaplicy. Rysunek bardzo charakterystyczny: na ulicy, przy kolumnadzie gromada ludzi klęczących, zamodlonych. Na prawo od nich dwóch oficerów niemieckich, tyłem do kaplicy i Obrazu, rozmawiających ze sobą. w szturm-hełmach na głowach... Obok nich przechodzi człowiek, typ tutejszego robotnika — również w czapce na głowie...

Niemców nie można chyba oskarżać o brak obserwacji: wiemy zresztą dobrze, jak tutaj w Wilnie niczego nie przeoczyli; pracowali oczami i uszami. Więc ci oficerowie w szturm-hełmach i owo indywiduum w czapce na głowie w obliczu Matki Ostrobramskiej — to zapewne nic innego, jak piękne exmplum owej znanej na świat cały tępoty i głupoty prowokacyjniej pruskiej. Żaden naród nie potrafi tak gładko i odrazu wystawić sobie świadectwa duchowego ubóstwa, jak oni. Projekty akwarelowe dekoracji wnętrza kaplicy Ostrobramskiej, pędzla Frischa — zaciekawiają, jako jedyny chyba przykład chęci poważnego przystrojenia ścian kaplicy — artystycznie jednak słabe i bezduszne.

Akwarela ze zbiorów p. M. Brensztejna, przedstawiająca kościół św. Teresy, interesować może jedynie datą wykonania (1844 r.).

Temat Ostrej Bramy występuje jeszcze w akwareli Międzybłockiego i w śmiałym, mocnym drzeworycie R. Jakimowicza.

Dwie duże gabloty zajmują świetne fotografje Bułhaka, tyczące się kościoła św. Teresy, kaplicy i przebiegu konserwacji Obrazu.

Trudno nie wspomnieć jeszcze o naiwnym artystycznie... wesołym obrazku — transparencie, wyobrażającym ulicę i kaplicę Ostrobramską wykonanym przez p. Gintowt-Dziewałtowskiego.

Prawdziwą ozdobą wystawy jest gipsowy model kaplicy, wykonany ściśle według pomiarów przez inżyniera-architekta *Jana Borowskiego*, przy pomocy studenta arch. p. Chrzanowicza, z obrazkiem M. B. Ostrobramskiej, ślicznie wykonanym temperą na drzewie ze złoceniami przez *Helenę Schramównę*, jakoteż wypożyczony ze zbiorów p. L. Abramowicza plan m. Wilna z w. XVI.

Z dużej ilości rycin, zebranych w osobnej gablotce, a dotyczących Ostrej Bramy — wybija się niezmiernie interesujący rysunek *Smuglewicza*, finezyjna akwaforta Hoppena i brawurowa akwarela Ruszczyca, reprodukowana w „Tygodniku Illustrowanym"—ów, znany całej Polsce wjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna przez Bramę Ostrą w wichrze ułańskich proporców.

W osobnej znów gablocie zgromadzono wizerunki, dotyczące Obrazu Ostrobramskiego, od wieku XVIII: miedzioryty, staloryty, drzeworyty, litografje, cynkotypy i fotografie — plon uzbierany ze zbiorów Bibljoteki Publ. i Uniwersyteckiej, Bibljoteki Wróblewskich, profesorów Ruszczyca i Remera.

Środkowe trzy dużych rozmiarów gabloty zawierają: pokaźny nad podziw i ogromnie interesujący zbiór archiwaljów, że wymienimy tylko w tem krótkiem dziennikarskiem sprawozdaniu *Liber Sacrorum* Conventus Vilnensis z r. 1682, ze zbiorów prof. Remera, skrzętnie zebraną literaturę z wymienionych wyżej bibljotek i zbiorów, dotyczącą Świętego Obrazu — jakoteż najnowsze i wszystkie wydawnictwa wileńskie z dni uroczystości koronacyjnych.

Wystawa wyjątkowo piękna i znakomicie zorganizowana.

Jerzy Remer: „Madonna Warowni Wileńskiej" (rzecz o obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej).

Należało się inicjatorowi restauracji Świętego Obrazu i niestrudzonemu badaczowi Jego rodowodu — pierwszemu zabrać głos w tej sprawie. W krótkiej, bo zaledwie szesnaście stronic zawierającej rozprawie, dzieli się prof. Remer z czytelnikami plonem swych dociekań naukowych w sprawie Ostrobramskiej Madonny. Prof. Remerowi, nie wystarczają jedynie historyczne dane o Obrazie, chociaż wcale ich nie lekceważy; owszem: rozprawa jego rozszerza nawet znacznie dotychczas znany materjał historyczny. Ale metoda jego badań polega przedewszystkiem na wyczuciu dzieła sztuki, o którem rozmyśla. I powiedzmy odrazu — to, co prof. Remer mówi w swej rozprawie o formalnej stronie Obrazu, o owych odmiennych dwu światach architektoniki, techniki i faktury malarskiej — w obrazie bezwarunkowo dostrzegalnych i to, że *„pierwotny obraz, który widzimy w partjach głowy wraz z twarzą, wyszedł z pod pędzla artysty renesansowego, żyjącego jednak jeszcze tradycjami gotyku* (str. 11) — jest spostrzeżeniem świetnem, które, mojem skromnem zdaniem, wyjdzie zwycięsko z jaknajbardziej zażartej dyskusji o Ostrobramskim Obrazie.

Dyskusji należy się spodziewać. Temat dla historyków sztuki wyjątkowo interesujący. W tej dyskusji słowo prof. Remera będzie miało specjalną wagę.

Już to, co dał nam w pierwszej swojej o Obrazie rozprawie ma siłę zwycięskiej rewelacji.

Stanisław Matusiak.

Życie gospodarcze.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Poświęcenie Banku Cechu Rzeźników i Wędliniarzy.

Dnia 10 lipca r. b. odbyło się poświęcenie nowego lokalu Banku Spółdzielczego Cechu Rzeźników i Wędliniarzy we wł. gmachu przy ul. Niemieckiej 4. Bank ten powstał w r. 1924 z inicjatywy najstarszego z wil. cechów Rzeźników i Wędliniarzy, założonego w r. 1585, a wskrzeszonego 26 kwietnia 1924 r.

Wśród licznie zebranych gości zauważyliśmy przedstawicieli banków, cechów wileńskich, kupiectwa i prasy.

Uroczystego poświęcenia dokonał ks. Mazur; poczem Rada i Zarząd Banku podejmowali gości śniadaniem. Okolicznościowe przemówienia o rozwoju i pożyteczności ruchu spółdzielczego wygłosili: dyr. Banku Zw. Spółek Zar. p. Wodzinowski, p. mec. Witold Abramowicz, prezes Rady Banku p. Rutkowski, prezes Zarządu Banku p. Czyż, oraz przedst. „Kurjera Wileńskiego" prof. K. Błażewicz.

Bank stale się rozwija, o czem świadczyć będą poniżej podane liczby. W r. 1924 ilość członków spółdzielni wynosiła 26 osób przy aktywach zł. 17.488,12 na 1 lipca r. b. było udziałowców 115 przy sumie bilansów prawie zł. 300.000, a sumy udzielanych pożyczek znacznie wzrosły, np. pożyczek do otwartego kredytu było około zł. 58.233 — a skup weksli z sumy zł. 11.122 (1924) wzrósł do zł. 122.077.

Liczby podane same charakteryzują rozwój tak pożytecznej placówki, której i naprzyszłość życzymy powodzenia. *B.*

Brak wagonów.

W ostatnich czasach w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej nastąpił brak wagonów towarowych szczególnie odkrytych, służących do transportu drzewa.

Odbija się to w fatalny sposób na eksporcie drzewa, który w miesiącach letnich jest najintensywniejszy.

W związku z powyższem kupcy drzewni postanowili interwenjować w Warszawie, celem zapewnienia dostatecznej ilości wagonów dla Wileńszczyzny.

Wolne koncesje na sprzedaż wyrobów tytuniowych.

W obrębie m. Wilna i powiatu wil.-trockiego znajduje się następująca ilość wolnych koncesyj na sprzedaż wyrobów tytuniowych: w Wilnie 300, w N.-Wilejce 12, w Trokach 4, w gminach: trockiej 11, olkienickiej 13, rudziskiej 8, rzeszańskiej 19, turgielskiej 18, mejszagolskiej 19, podbrzeskiej 13, solecznickiej 21, niemenczyńskiej 19, szumskiej 14, mickuńskiej 18, rudomińskiej 19, worniańskiej 26, koniawskiej 16, orańskiej 4.

Podania w sprawie uzyskania zezwolenia na sprzedaż wyrobów tytuniowych wraz z odpowiedniemi załącznikami należy składać do Izby Skarbowej w Wilnie.

KRONIKA KRAJOWA.

Handel z Rosją.

W czerwcu b. r. przybyło z Rosji do Polski 3.540 wagonów różnych towarów, w tem 1585 wagonów rudy żelaznej, 1.119 wagonów zboża, 488 wag. owsa i t.p. W tym samym czasie wysłano z Polski do Rosji 352 wagony towarów, głównie żelaza, blachy, cynku, ołowiu, parafiny i naczyń dla rolnictwa i przemysłu.

Komercjalizacja kolei.

M-stwo Komunikacji przesłało poszczególnym związkom kolejowym, celem uzgodnienia i wydania opinji, projekty rozporządzeń Rady Ministrów normujących:

1) prawa i obowiązki pracowników Polskich Kolei Państwowych (pragmatyka służbowa);

2) postępowanie dyscyplinarne przeciwko pracownikom P. K. P.

3) zaopatrzenie emerytalne oraz odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki etatowych pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. i ich rodzin;

4) zaopatrzenie pracowników wspomnianego przedsiębiorstwa na wypadek choroby, za pośrednictwem mającego się utworzyć funduszu leczniczego.

Projekt ten opiera się na zamierzonem rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej, o utworzeniu samoistnego przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe".

Opinja o powyższych czterech projektach rozporządzeń Rady Ministrów ma być wydaną do dnia 14 lipca r. b. (j)

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 12-go lipca 1927 r.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	53—56
Owies	47—50
Jęczmień browarowy	50—54
„ na kaszę	46—49
Pszenica	60—63
Oleje:	
lniany	2.20—2.30
pokost	2.50—2.70
makuchy	43—45
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	100—115
„ żytnia 50 proc.	70—75
„ razowa	50—68
„ kartoflana	80—95
„ greczana	60—75
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.70—0.75
„ razowy	0.52—0.60
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.70—2.90
cielęcina	1.80—2.20
baranina	2.70—2.80
wieprzowina	3.20—3.50
gęsi	11—13
kaczki	6.00—8.00
indyki	20—23
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.00—4.20
„ kraj. 2 gat.	3.50—3.70
smalec wieprzowy	4.80—5.00
Ceny rynkowe.	
Nabiał:	
mleko za litr	0.25
śmietana za 1 litr	1.60—1.70
ser	1.20—2.00
masło niesolone	4.50—5.00
„ solone	4.00—4.50
masło deserowe	5.00—5.50
Jaja za 10 sztuk	1.40—1.50
twaróg	1.00—1.20.
Warzywa:	
kartofle za klg.	0.18—0.20
cebula klg.	1.20—1.40
cebula zielona pęczek	0.05—0.10
szczaw klg.	0.25—0.30
sałata	0.60—0.70
marchew klg.	0.28—0.30
młoda marchew pęczek	0.20—0.30
pietruszka pęczek	0.10—0.20
buraki klg.	0.30—0.35
buraki młode pęczek	0.15—0.20
ogórki młode sztuka	0.25—0.35
ogórki kiszone	7.00—8.00
brukiew klg.	0.25—0.35
groch klg.	0.75—0.85
fasola klg.	0.80—0.90
kapusta świeża klg.	1.00—1.20
kapusta kwaszona klg.	0.50—0.75
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—13,50
chrom za stopę	3.25—3.50
gemza „	4.00—4.50

Giełda Warszawska w dniu 12-VII. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,915	8,94	8,89
Londyn	43,43	43,54	43,32
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,03	35,12	34,94
Genewa	172,20	172,63	171,77

Papiery procentowe:

Dolarówka	54.25—54.00
Pożyczka dolarowa	83.50
„ kolejowa	102,50—103
„ 5% konwersyjna	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego	92,00
4,5% ziemskie	53,75—54,25
4% ziemskie	75,50—75,00—76,00
5% warszawskie	64,50—64,75

AKCJE

Bank Handlowy	6,60
Bank Polski	132,00—133,00
Związ. spółek zarobk.	71,00—70,00
Cukier	3,90—3,95
Węgiel	79,00
Cegielski	33,00—34.00—32,00
Nobel	nie not.
Lilpop	23,50
Modrzejów	7,00—6,80—6,90
Ostrowiec	74,00
Rudzki	1,94
Starachowice	48,00
Żyrardów	15,25
Haberbusch	135,00
Borkowski	nie not.

Listy do Redakcji.

Wilno d. 10 lipca 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako jeden z członków Rady Miejskiej, obrany z listy nr. 12 noszącej nazwę i charakter listy bezpartyjnej, proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie wciąż powtarzającego się zarówno w piśmie W. Pana, jak i w innych pismach wileńskich błędnego określenia grupy radnych, do której należę, jako monarchistów.

Co do mnie osobiście stwierdzam, że nie należę do żadnej partji politycznej i poglądów monarchistycznych nie podzielam.

Łączę wyrazy wysokiego poważania.
Zygmunt Jundziłł.

Wilno, 10 lipca 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niektóre z organów prasy wileńskiej, omawiając w dniach ostatnich ewentualny układ poszczególnych ugrupowań w nowoobranej Radzie Miejskiej, używają w stosunku do grupy radnych z listy nr. 12 określenia „monarchiści". Ponieważ ja należę do powyższej grupy, stwierdzam, że monarchistą nie byłem i nie jestem, jak również nigdy do żadnej partji politycznej nie należałem i nie należę.

Łączę wyrazy poważania.
Wiktor Niewodniczański.

* * *

Zamieszczając listy dwóch powszechnie szanowanych obywateli naszego miasta p.p. prof. Jundziłła i inż. Niewodniczańskiego, zmuszeni jesteśmy do kilku słów wyjaśnienia.

Ani na chwilę nie wątpiliśmy, że większość czołowych kandydatów listy nr. 12 do monarchistów nie należy. Niejednolitość grupy radnych z listy nr. 12 stwierdziliśmy nawet w artykule wstępnym naszego pisma („*Kurjer Wileński*" nr. 138). Jest to dla nas zupełnie zrozumiałe, nie wątpimy bowiem, że gdyby lista nr. 12 miała na czele wyłącznie nazwiska monarchistów i ten swój charakter wyraźnie głosiła, rezultat akcji w liczbie mandatów charakteryzowałoby okrągłe zero. Faktem jest natomiast, że listę tę *organizowali* monarchiści; faktem jest również, że mieli oni na widoku *cel polityczny*, a mianowicie usunięcie granicy między zjawiskiem tak groteskowem, jak monarchizm, a społeczeństwem myślącem o polityce według powszechnie obowiązujących zasad logiki.

Nie była więc lista Nr. 12 monarchizmowi obca i to właśnie, niezależnie od przekonań radnych, wybranych z tej listy, uprawniało nas do określenia jej jako „monarchistycznej".

(*Red*).

Wieści z kraju.

LIDA.

Wybory do Rady Miejskiej.

Dnia 10 lipca r. b. odbyły się 3 wiece — Komitetu Wyborczego Związków Zawodowych, Inteligencji Pracującej, Właścicieli Drobnych Nieruchomości i Robotników Niefachowych.

Na wiecu wyżej podanego Komitetu, który się odbył na placu Chwały, przemawiali pp.: Wojciechowski, Józef Tomaszewicz i Bronisław Załęski, oraz dwa pozostałe wiece odbyły się w dzielnicach Zarzecze i Piaskach. Z powodu złej pogody słuchacze nie dopisali.

W tymże samym dniu w sali kina „Nirwana" o g. 13 odbył się wiec chadecki, na którym przemawiał cały szereg mówców do pustej sali.

Dnia 13 lipca o g. 7 wiecz. odbędzie się wiec w sprawie wyborów do Rady M. Komitetu Wyborczego Związków Zawod., Inteligencji Pracującej, Właścicieli Drobnych Nieruchomości i Robotników Niefachowych, oraz odbędzie się wiec tegoż samego Komitetu w dniu 16 lipca o godz. 7 wiecz., w sali kina „Nirwana". *S-ki.*

ŚWIĘCIANY.

O p. Żórawskim słów kilka.

Przed samemi uroczystościami ostrobramskiemi szereg osób i instytucyj, zbliżonych do p. starosty Żórawskiego zbierało podpisy pod petycję do p. wojewody, która miała ratować p. starostę przed zasłużoną dymisją. Jedno z pism doniosło, że pod petycją jest podpis „Strzelca". Jest to nieprawda. Petycję podpisał w swem własnem imieniu prezes miejscowego obwodu „Strzelca" p. Rogalewicz *bez jakiegokolwiek upoważnienia* zarządu obwodu. Jak widomo p. starosta zwalczał „Strzelca" przez czas swego urzędowania. Obecnie, na szczęście, odchodzi.

Uczynność p. Rogalewicza zajmą się powołane do tego władze Zw. Strzeleckiego.

OLKIENIKI.

Wyrodna matka.

W dniu wczorajszym została aresztowana mieszkanka wsi Kursel Znamirowska Marja, panna lat 30, która porodziła dziecko płci męskiej i zaraz po porodzie udusiła je. Trupa zaś w obawie przed znalezieniem zakopała w polu obok wsi. Zbrodnia została przypadkowo odkryta i Znamierowskiej sąd wymierzy sprawiedliwość, lecz z drugiej strony zbrodnia ta, jedna z tysiąca nasuwa myśli, że społeczeństwo powinno przecież stworzyć t. zw. nielegalne dzieci i ich matki, gdyż mają takie same prawo do życia jak i wszyscy inni, pomimo, iż zrodziły się z nieuświęconego przez kościół związku. Dotychczas matki tych dzieci są poniewierane, a dzieci pogardzane i uznawane za ludzi gorszego gatunku. Społeczeństwo musi dołożyć wysiłków, by różnica ta została zatarta, a wówczas kroniki policyjne nie będą notować dzieciobójczyń, gdyż żadna matka nie zabije swego dziecka z chęci pozbycia się go, lecz widząc swą i dziecka przyszłość w barwach najczarniejszych pod wpływem tych wizyj popełnia zbrodnię, której później nieraz żałuje.

DOKSZYCE.

Zerwanie połączeń telefonicznych.

Na drodze Dokszyce—Antokol niewyśledzeni dotychczas sprawcy zerwali drut telefoniczny na przestrzeni około 100 metrów. Ponieważ podobne wypadki powtarzają się w ostatnich czasach dość często władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne śledztwo, celem ujęcia winowajców.

KRONIKA.

Środa 13 lipca	Dziś: *Małgorzaty P. M.* Jutro: Bonawentury B. WDK Wschód słońca—g. 3 m. 30 Zachód „ g. 19 m. 53

OSOBISTE.

— Prezes wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki, powrócił w dniu wczorajszym z Warszawy do Wilna i objął urzędowanie.

— **Dyrektor Lasów Państwowych** p. W. Grzegorzewski wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy w sprawach służbowych. Podczas jego nieobecności obowiązki dyrektora Lasów sprawować będzie wice-dyrektor p. Marjan Hoppen.

URZĘDOWA.

— **Wyjazd p. wojewody na inspekcję powiatów.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Władysław Raczkiewicz w towarzystwie sekretarza osobistego p. Staniewicza udał się w dalszą podróż inspekcyjną tym razem do powiatu brasławskiego.

Powrót p. wojewody spodziewany jest za kilka dni.

W czasie nieobecności p. wojewody, zastępować go będzie wicewojewoda p. O. Malinowski.

— **Nowy kawaler krzyża oficerskiego „Odrodzenia Polski".** W dn. 12 lipca r. b. o godz. 12-ej odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim uroczyste wręczenie przez p. wojewodę Władysława Raczkiewicza Prezydentowi Konsystorza Ewangielickiego-Reformowanego w Wilnie p. Bronisławowi Iżyckiemu-Hermanowi nadanego mu przez Pana Prezydenta Rzeczpospolitej w dniu 3-go maja r. b. krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski".

Wręczenie odbyło się w obecności p.p. wice-wojewody i kierownika Oddziału Ogólno-Przydziałowego Województwa, oraz gen. superintendenta Kościoła Ewangielicko-Reformowanego i p.p. kurator Synodu.

MIEJSKA.

— **Komunikacja autobusowa z prowincją.** Od szeregu dni dochodzą nas skargi publiczności, która zmuszona była używać komunikacji autobusowej Wilno-Niemenczyn.

Od jednego z uczestników tej „przyjemności" otrzymujemy nast. informacje: „Nie chcę mówić o stosowaniu się do rozkładu jazdy, bo jest on pozo, by się do niego nie stosować, autobus naładowany nie jak ludźmi, lecz jak śledziami w beczce wyruszył nareszcie, zatrzymując się parę razy na Antokolu, by zabrać jeszcze paru pasażerów. Ścisk, tłok niemożliwy, ciągłe narzekania na odciski, łokcie, kolana, przepraszania, przekleństwa, groźby i groźby. Nareszcie wyjechaliśmy za miasto. Gorzej na wojnie było może człek i tu te parę godzin wytrzyma.

Nagle stój, co się stało? Mała reperacja maszyny. Tylko piętnaście minut. Jazda, stój. Znów reperacja dziesięć minut. Ile to razy powtórzyło się dokładnie trudno by było zliczyć, nie mniej jednak jak 10, w tem parę razy pasażerowie pchali autobus.

Powiadali mi inni pasażerowie, że czasami to stanie w pół drogi i stoi tak długo, aż znudzeni pasażerowie pójdą sobie pieszo do Niemenczyna lub Wilna".

Nie lepiej się dzieje na innych autobusowych linjach, łączących Wilno z prowincją.

Nie było by wiadoma, których kompetencji podlegają te maszyny zecjego je bliżej objęcie i, jeśli są niezdatne do robienia większych przestrzeni wycofają z obiegu.

Poco narażać publiczność na stratę czasu i pieniędzy, a przytem i do wymyślania na panujące porządki.

— **Przestępstwa na terenie m. Wilna w miesiącu czerwcu.** Znaną jest rzeczą powszechnie, za największa ilość przestępstw występków kryminalnych zdarza się w miesiącach wiosennych i letnich. Wyjątkiem od tej zasady są przestępstwa, dla których z natury rzeczy zima, lub zimna jesień jest źródłem. Z miesięcy letnich najwięcej obfituje w przestępstwa miesiąc czerwiec.

Że tak jest najlepszym tego dowodem jest załączony poniżej przegląd wykaz przestępczości za miesiąc czerwiec. Ilość przestępstw w tym miesiącu jest znacznie wyższa niż w miesiącach poprzednich.

Najpoczęśniejsze miejsce w tym wykazie zajmują przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych w liczbie 433, przekroczenia przepisów handlowo-administracyjnych w liczbie 335.

Dalej idą przekroczenia meldunkowe 320, opilstwo—250, kradzieże bez włamania—242, zakłócenie spokoju publicznego—174, zbrodnie i przestępstwa polityczne—45, kradzież kieszonkowa—40, przywłaszczenie—34, uszkodzenie cielesne—29, fałsz pieniędzy i papierów wartościowych—18, oszustwo—16, podrzucenie dzieci—15, włóczęgostwo—11, samobójstwo—8 (nie jest przestępstwem), bunt i opór władzy—5, drobne przestępstwa przeciw władzy—4, lichwa paskarstwo—3.

Inne przestępstwa jak rozbój, fałszerstwo dokumentów i dowodów, pozbawienie życia, spędzenie płodu, paserstwo, hazard karciany, potajemne gorzelnictwo i bigamja zamykają się liczbą—1.

Z ogólnej ilości wszystkich przestępstw—3154 wykryto 3016, przyczem aresztowano—381 osób, w tem 312 mężczyzn, 59 kobiet i 10 nieletnich.

Gdy chodzi o przestępstwa nieletnich to z liczby 10 przestępstw 9 to kradzieże bez włamania a 1 zaliczone do kategorji różnych.

Wyżej podana liczba nie wyczerpuje wszystkich przestępstw. Ogromna ich ilość nie została zameldowana policji i tem samem nie jest objęta powyższym wykazem. Gdyby chodziło o przypuszczalną ilość przestępstw na terenie m. Wilna w miesiącu marcu możnaby śmiało podnieść liczbę podaną przez P. P. do 5000. Ponieważ Wilno ma około 170 000 ludności, przeto co 34 człowiek w Wilnie popełnia miesięcznie 1 przestępstwo. Jak na Wilno to rekord.

Z KOLEI.

— **Zmiany personalne.** Dowiadujemy się, że w związku z mianowaniem p. inż. B. Cywińskiego na stanowisko wice-prezesa Wileńskiej Dyr. Kol. dotychczasowy wice - prezes p. Niebieszczański zostaje przeniesiony rozporządzeniem p. ministra Kol. na stanowisko prezesa Dyr. Kol. w Katowicach.

Z POCZTY.

— **Przesyłki do odebrania.** Urząd Pocztowo-Telegraficzny wzywa osoby uprawnione do odebrania przesyłek względnie listów poleconych w terminie 6 miesięcznym t. j. od 1 lipca r. b. do 1-go stycznia 1928 r. Po upływie tego czasu przesyłki przedstawiające pewną wartość będą sprzedane, listy zaś polecone zostaną zniszczone.

Przesyłki te są do odebrania w Urzędzie „Niedoręczonych przesyłek" przy ul. Sadowej Nr. 25.

Nazwiska osób są wywieszone w Urzędzie Pocztowo - Telegraficznym. (j.).

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.** Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia rozpoczęło rejestrację tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy od października 1924 roku niemniej niż w przeciągu 20 tygodni posiadali pracę. Bezrobotni ci będą w myśl zarządzenia M-stwa Pracy i Opieki Społecznej posiadali prawo do pobierania zasiłków. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Liczba bezrobotnych.** Według ostatnich danych liczba bezrobotnych przedstawia się następująco: hutników 1, z przemysłu metalowego 213, włókniczego 210, budowlanego 291, drzewnego 181, skórnego 228, papierniczego i drukarskiego 35, spożywczego 75, konfekcyjnego 183, chemicznego 3, przetworów zwierzęcych 8, robotników niewykwalifikowanych 1185, służby domowej 385, folwarcznej 18, sezonowej 85, pracowników komunikacyjnych 47, oficjalistów rolnych 26, nauczycieli 75, biuralistów 526, techników 60, subjektów handlowych 232, praktykantów i terminatorów 37, innych 319. Ogółem 4237 osób w tem 2876 mężczyzn i 1361 kobiet.

— **Obniżka płacy szewcom.** Wśród miejscowych szewców toczą się narady, jak zapobiec spodziewanej obniżce płacy, którą chcą przeprowadzić właściciele sklepów z obuwiem, w związku z obniżeniem się zapotrzebowania tak w Wilnie jak i na prowincji.

Pracownicy szewcy zdecydowani są wszelkimi środkami nie wyłączając strajku dążyć do utrzymania obecnych cen płac, w które wchodzi niedawno uzyskana przez nich 30 proc. podwyżka.

SANITARNA.

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna w ubiegłym tygodniu t. j. za czas od 3 do 9 b. m. zanotowała następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne:

Płonica — 9; błonica—2; grużlica—1; ospówka—2; odra—4; tyfus brzuszny — 2; czerwonka — 1; zausznica — 1; róża — 1; kształciec — 1. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocje.** W czwartek dn. 7 go lipca r. b. odbyły się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego promocje na doktorów wszechnauk lekarskich następujących osób: p. Heleny Wasilewskiej, p. Heleny Sandeckiej Rynkiewiczowej, p. Stanisława Szydłowskiego, p. Stanisława Kołosowskiego, p. Zofji Hermanówny, p. Lejby Pomeranca i Szlamy - Zelmana Kormana.

SPRAWY SZKOLNE.

— **W sprawie przymusu szkolnego.** Jak wiadomo, od dnia 1-go września przymus szkolny obejmuje dzieci urodzone w r. 1920. Rodzice winni uskutecznić zapis jeszcze w sierpniu. Jeżeli chcą jednak posyłać dzieci do szkoły prywatnej lub uczyć je w domu winni zawiadomić o tem Inspektorat Szkolny. W razie przeciwnym dzieci winne być zapisane do publicznych szkół powszechnych z obowiązkiem uczęszczania pod odpowiedzialnością karną rodziców. (s)

— **Nowe zarządzenia M-wa Wyznań Rel. i Ośw. Publicz.** Z powodu obostrzonych wymagań do klas wyższych w średnich zakładach naukowych wiele uczniów w bieżącym roku szkolnym zostało na drugi rok. Uczniowie, którzy starają się uniknąć pozostania na rok drugi w ten sposób, że próbują przenieść się do innej szkoły napotykają na wielkie trudności. Ponieważ rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświ. Publicz. szkoły średnie komunikują sobie wzajemnie nazwiska uczniów, którzy nie otrzymali promocji.

HARCERSKA.

— **Dalszy napływ harcerzy na pogranicze.** Począwszy od końca czerwca na pograniczu stale napływają drużyny harcerskie ze wszystkich dzielnic Polski.

W ostatnich dniach przybyły do Łóżek dwie drużyny jedna złożona z 30 druga 32 osób. Do Krasnego 23 osoby, do Leonpola 28 osób, do Niemenczyna 17 osób.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Wil. Pomocy Pol. Młodzieży Akademickiej.** W dniu 12 lipca 1927 r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej pod przewodnictwem p. wojewody Władysława Raczkiewicza.

Wśród szeregu spraw bieżących załatwionych na posiedzeniu na plan pierwszy wysunęła się sprawa ustalenia likwidacji V Tygodnia Akademickiego oraz szczegółowe omówienie realizacji Akademickiej Fundacji Mieszkaniowej im. Ad. Mickiewicza w Wilnie, która to realizacja napotyka na pewne przeszkody natury formalnej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Język żydowski w miejscach publicznych.** Wśród społeczeństwa żydowskiego powstała myśl, by Żydzi w miejscach publicznych porozumiewali się tylko w języku żydowskim, wyłączając inne, szczególnie rosyjski.

Akcję tę popiera usilnie prasa żydowska.

ARTYSTYCZNA.

— **Wystawa obrazów** warszawskich artystów malarzy, otwarta codziennie od godz. 10 do 7-ej wiecz. w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego w Wilnie (ul. Mickiewicza 33-a), cieszy się już pod koniec niesłabnącem jak od początku powodzeniem. Wśród licznych eksponatów na pierwszy plan wysuwa się nadzwyczaj oryginalna kompozycja W. Nowiny - Przybylskiego „Zaczarowany młyn". Oprócz powyższej kompozycji wyróżniają się jeszcze „Fragment parku przy gimnazjum w Ostrowiu" Kaz. Stabrowskiego, „Oczekiwanie dzidziusia" pędzla tegoż, miasteczka J. Kotowskiego, „Dziewczyna z koszem owoców" Wł. Skoczylasa, pejzaże Br. Kowalewskiego oraz „Dziewczyny podczas pracy w polu" E. Lindemana i „Dzwonnica w Górze Kalwarji pod Warszawą" J. Jarosza.

Przypominamy, że wystawa zamknięta będzie nieodwołalnie w piątek dnia 15 b. m., a więc kto nie zdążył zwiedzić jej dotychczas niechaj śpieszy.

Z KASY CHORYCH

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** podaje do wiadomości p. p. radnych, że posiedzenie Rady Kasy Chorych, wyznaczone na czwartek 14 b. m. zostaje odroczone, wskutek zajęcia sali na posiedzenie Rady Miejskiej.

O dniu następnego posiedzenia zostaną rozesłane powiadomienia.

RÓŻNE.

— **Rocznica śmierci ś. p. Jana Żarnowskiego.** Dnia 15-go lipca r. b., jako w pierwszą rocznicę pogrzebu ś. p. prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej Jana Żarnowskiego o godzinie 10 min. 30 w Bazylice odbędzie się nabożeństwo żałobne, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego.

— **Podziękowanie.** Komitet Tygodnia Ucznia poczuwa się do obowiązku wyrażenia najserdeczniejszego podziękowania paniom: mecenasowej A. Ambroszkiewiczowej, dyrektorowej Bylczyńskiej, doktorowej Kraszewskiej, M. Wierzbowskiej, B. Wojniłowiczównie, J. Świderskiej i sędzinie Lisowskiej, oraz panom: staroście Hryniewskiemu, burmistrzowi Czechowiczowi, sędziemu Stankiewiczowi, ks. prefektowi Bylinowskiemu za łaskawe urządzenie w Nowogródku kwesty i zabawy na rzecz Tygodnia Ucznia Centrali Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie.

— **W związku z pogłoskami** jakie się rozeszły o pobiciu przez policję niedawno aresztowanego Białorusina Menke, pan komisarz rządu Folejewski udał się do aresztu centralnego i przeprowadził osobiście śledztwo w powyższej sprawie.

Wyniki śledztwa podamy w następnym numerze.

— **Dozorca więzienny paserem?** W dniu wczorajszym Urząd Śledczy m. Wilna został telefonicznie powiadomiony, iż zatrzymany na prowincji znany złodziej Grablewski, mający na sumieniu szereg kradzieży, między innemi zeznał, że w Wilnie stale zatrzymywał się u swego krewnego starszego dozorcy więziennego Stefanowicza i u niego pozostawił swoje rzeczy.

Przeprowadzona u Stefanowicza rewizja wykryła bieliznę, z której monogramy zostały wyprute lub wywabione, następnie narzędzia kowalskie i śrubsztak mający pochodzić z kradzieży w Wilunianach.

Badany Stefanowicz oświadczył, że śrubsztak zakupił przed 3-ma laty od nieznajomego Żydka, natomiast co do bielizny z wyprutemi monogramami zaznaczył, iż żona jego uczy się haftować, więc dla wprawy naszywa najrozmaitsze monogramy na zakupionej bieliźnie a później wypruwa.

Stefanowicz został osadzony w areszcie.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro legenda dramatyczna Anskiego „Dybuk".

Radjo.

ŚRODA 13 lipca

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P.A.T. Nadprogram
15.00. Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.30. Audycja dla dzieci, p. Wanda Tatarkiewiczówna.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. „Skrzynka pocztowa".
19.15. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.
19.35. Komunikat rolniczy. Uroczystości ku czci Francji z okazji święta 14 lipca.
19.50. Przemówienie J. E. ambasadora p. Laroche i dyr. p. Chamca.
20.05. Odczyt p. t. „Rola Francji w dziejach cywilizacji".
20.30. Koncert poświęcony muzyce francuskiej.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty policji, nadprogram, komunikaty P. A. T. Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Nowe stacje radjofoniczne.

Program rozbudowy sieci polskich stacyj nadawczych realizuje się w szybkiem tempie. Obecnie jak wiadomo, nowe stacje nadawcze otrzymają Katowice i Wilno.

Prace budowlane około radjostacji katowickiej zostały rozpoczęte przed miesiącem na terenie położonym w pobliżu parku Kościuszki. Budynek stacyjny znajduje się już pod dachem. Studjo stacji katowickiej mieścić się będzie w śródmieściu. Radjostacja katowicka zostanie uruchomiona już we wrześniu roku bieżącego.

W tym samym mniej więcej terminie uruchomiona zostanie stacja wileńska.

Na wileńskim bruku.

— **Wydobycie topielca.** Na lewym brzegu rzeki Wilji naprzeciwko ulicy Dolnej wydobyto zwłoki topielca płci męskiej w wieku około lat 25, niewiadomego nazwiska.

— **Autobus przejechał dziecko.** Autobus nr. 14267 prowadzony przez szofera Stanisława Pietkiewicza, przejeżdżając ulicą Bosaczkową najechał na 5-letniego Mejera Komarło ul. Subocz 6, którego w stanie ciężkim przewieziono do kliniki dziecięcej U. S. B.

— **I tak szczęśliwie.** W hotelu „Palace" z okna 3 piętra spadła szyba raniąc w głowę przechodzącą Stanisławę Urbanowicz zam. Warszawska 12. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy zostawiło ją na miejscu.

— **Zatrzymanie złodzieja.** Urząd Śledczy zatrzymał Jankiela Grychelisa zam. Trocka 8, który dokonał kradzieży biżuterji na ogólną sumę 2500 zł. na szkodę Ireny Trybiczowej zam. Lwowska 15.

— **Kradzież.** Lejbie Bergerowi zam. Zawalna 17, skradziono z biurka 200 dolarów.

Rozmaitości.

Szminka i puder w torbie szkolnej.

Jedno z pism berlińskich zaryzykowało twierdzenie, iż w każdej teczce współczesnej uczenicy gimnazjalnej lub licealnej znajduje się ołówek do barwienia twarzy oraz pudełko z pudrem.

Twierdzenie to poruszyło do głębi serca niemieckich pedagogów i nauczycielek. Trzy zakłady naukowe, chcąc przekonać redakcję o niesłuszności zarzutów, przeprowadziły gruntowną rewizję teczek swych wychowanek.

I cóż się ukazało?

Począwszy od 6 klasy licealnej puder i szminka znajdowały się obok przyborów szkolnych.

W klasie 6-ej posługiwało się szminką i pudrem 40 proc. uczenic, w klasie 7-ej cyfra ta dochodziła do 70 proc. a maturzystki nieomal wszystkie malowały się i pudrowały. Ciężko westchnęli na tę wiadomość niemieccy moraliści. Lecz pedagogowie znaleźli zaraz wytłumaczenie zbiorowej winy swych wychowanek.

Każda epoka ma swe prawa. Nie można z niemi walczyć—nie chodzi zresztą w tym wypadku o umalowane i pudrowane twarze, ale o czystość i szlachetność dusz.

A obie te zalety posiada młode pokolenie—i basta.

Z sądów

Echa kradzieży w sklepie Szapiry.

W końcu grudnia 1925 roku dokonana została śmiała kradzież materjałów sukiennych w sklepie Lejby Szapiry na ogólną sumę 10.000 złotych.

Złodzieje dostali się przez wybitą szybę na korytarz, a stamtąd przez wyłamanie ściany do sklepu. Przeprowadzone dochodzenie policyjne nie doprowadziło narazie do aresztowania sprawców kradzieży. Ustalonem tylko zostało, że w kradzieży operowali fachowcy.

W kilka dni potem Rękaciszek przechodząc w nocy koło sklepu Niasta spostrzegł dwóch osobników świdrujących ścianę. Nie było wątpliwości, że są to złodzieje. Zresztą utwierdzili Rękaciszka w tem przekonaniu wspomniani 2 osobnicy, którzy na jego widok rzucili się pośpiesznie do ucieczki, zostawiając na miejscu narzędzia swojej ciężkiej „pracy".

W czasie gonitwy, która wywiązała się potem, gdyż Rękaciszek puścił się za uciekającymi w pogoń rozległy się strzały rewolwerowe, które ściągnęły znajdującego się w pobliżu wywiadowcę Urzędu Śledczego. Ten ostatni zauważył na śniegu ślady świeżej krwi, które go zaprowadziły do mieszkania zawodowego złodzieja—włamywacza Łapińskiego. Łapiński nie przyznawał się do winy. Raniona jednak ręka oraz resztki towarów, skradzionych przed kilkoma dniami w sklepie Szapiry mówiły same za siebie. Został aresztowany. W toku badania Łapiński przyznał się do popełnionego przestępstwa, dodając przytem, że współuczestniczył w kradzieży Michał Kozłowski.

Sąd Okręgowy skazał z art. 49 51 i 584 Łapińskiego i Kozłowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wczoraj sprawa jednego ze skazanych, a mianowicie Michała Kozłowskiego była przedmiotem rozprawy Sądu Apelacyjnego, w składzie wiceprezesa Bochwica oraz sędziów Stulgińskiego i Eydrygiewicza. Oskarżał pprok. Wyszyński.

Na rozprawę stawił się Łapiński, który zeznał, że Kozłowski nie brał udziału w kradzieży, a zeznania złożone u sędziego śledczego, nie odpowiadają prawdzie.

Sąd więc uniewinnił Michała Kozłowskiego.

JACK LONDON.

74

MIK.

„Przypomina mi jednego z pozostałych przy życiu uczestników ekspedycji porucznika Greeley, którego znałem niegdyś", rzekł. „Wstąpił do wojska jako żołnierz i był jednym z nielicznej garstki ludzi, którzy powrócili. Ten człowiek tyle przeszedł, że był zupełnie tak uległy i ponury, jak Mik. Nudził tych, co nie byli w stanie go zrozumieć. W rzeczywistości działo się wręcz przeciwnie. Oni go nudzili. Tak mało wiedzieli o życiu, którego ostatnie słowo było mu dobrze znane. Nie można było słowa z niego wyciągnąć. Nie dlatego że zapomniał mówić, poprostu nie widział powodu do mówienia skoro go nikt nie zrozumie. Zamknął się w jakąś skorupę na skutek zbyt gorzkich doświadczeń życiowych. Lecz dosyć było popatrzeć na niego, w tym jego wielkim spokoju, aby wiedzieć, że przeszedł tysiąckrotne piekło, nie wyłączając piekła lodowatego. Wzrok jego miał ten sam spokój, co oczy Mika. Miał też tę samą mądrość. Dałbym wiele, by móc się dowiedzieć, jak doszedł do tej blizny na ramieniu. Zapewne tygrys, albo lew".

Tak jak lew górski, z którym Mik spotkał się w górach, człowiek ten przybył z głuszy Hrabstwa Mendocino, idąc po najbardziej stromych ścieżynach górskich; zaludnione przestrzenie dolin, gdzie obecność człowieka groziła mu niebezpieczeństwem, przebywał wśród ciemności nocy. Jak lew górski był on wrogiem człowieka i wszyscy ludzie byli jego wrogami, szukali jego życia, które zapełniły przestępstwa gorsze niż czyny lwa; ten bowiem zabijał tylko cielęta, by mieć co jeść.

Jak lew górski, człowiek ten był zabójcą. Lecz w przeciwieństwie do lwa, opis jego osoby i opowieść o jego czynach zapełniały wszystkie pisma, ludzkość zaś interesowała się nim o wiele więcej niż lwem. Lew zabijał cielęta na wysoko położonych pastwiskach. Ten człowiek zaś w celach rabunku wymordował całą rodzinę—naczelnika poczty, jego żonę i troje dzieci, w mieszkaniu na piętrze, nad urzędem pocztowym w górskiej wioseczce Chisholm.

W ciągu dwóch tygodni zbrodniarz ukrywał się i nie zdołano go pojmać. Ostatnio przebył przestrzeń od gór Russian Ryver, poprzez żyzną i ludną dolinę Senta Rosa do góry Sonoma. Dwa dni odpoczywał w jaskini, śpiąc dużo, w najdzikszych i najbardziej niedostępnych zakątkach osady Kennan. Miał trochę kawy, skradzionej w ostatnim ograbionym przez siebie domu. Mięsa dostarczyła mu jedna z kóz angorskich Harleya Kannan. Przespał czterdzieści osiem godzin, tak był wycieńczony, budząc się na krótko jak zwierzę, by pożreć żarłocznie kawałek koziego mięsa, wypić dużo zimnej lub gorącej kawy i zapaść znowu w ciężki, gorączkowy sen.

Tymczasem cywilizacja ze swą sprawną organizacją i mądremi wymysłami, łącznie z elektrycznością, zastawia nań sidła. Elektryczność go wydała. Żywe słowo ustaliło jego obecność w dzikich wąwozach Gór Sonoma, otoczyło górę posterunkami policyjnemi i oddziałami zbrojnych farmerów. Straszniejszym od lwa był dla nich ten człowiek, co zabijał ludzi, w zamieszkiwanej przez nich części kraju. Telefon osady Kennan i telefony wszystkich innych osad dzwoniły często, ułatwiały celowe rozmowy i przedsięwzięcie odpowiednich kroków.

Zdarzyło się, że gdy posterunki zaczęły posuwać się dalej w górę, zmuszając zbrodniarza do przebycia przy świetle dziennem Doliny Księżyca, by stamtąd przejść do gęstwin górskich, oddzielających ją od doliny Napa, Harley Kennan wyjechał na ujeżdżanym przez siebie koniu. Nie poszukiwał bynajmniej człowieka, który zamordował naczelnika poczty w Chisholm i jego rodzinę. W górach było obecnie mnóstwo ludzi poszukujących go, wiedział o tem dobrze, że dwudziestu bowiem jadło i nocowało w osadzie poprzedniego wieczoru. Spotkanie Harleya Kennan z tym człowiekiem było przeto zupełnie wypadkowe.

Nie poraz pierwszy dnia tego, spotkał się morderca z ludźmi. Poprzedniej nocy zauważył ogniska rozłożone przez kilka posterunków. O brzasku, gdy zamierzał zejść po południowo zachodnich stokach góry w kierunku Petaluma, napotkał niemniej niż pięć różnych oddziałów osadników uzbrojonych w winchestery i strzelby myśliwskie. Zawrócił z drogi, aby się skryć, pogoń dążyła tuż za nim, i wpadł w grono chłopaków wiejskich z Glen Eilen i z Caliente. Ominęły go ich kule, lecz grzbiet był cały naszpikowany drobnym śrutem, który pozostał bliziutko pod skórą.

W biegu, podczas ucieczki po stromej ścianie wąwozu trafił w stado jeleni o krótkich rogach, które więcej przelękłe niż on sam, wywróciły go na ziemię, zdeptały i rozbiły mu kopytami strzelbę. Bezbronny, pogrążony w rozpaczy, zbolały od powierzchownych ran, okrążył las ścieżkami wydeptanemi przez łosie, przebył szczęśliwie dwa urwiste parowy i zaczął schodzić w dół trzeciego ścieżką noszącą ślady kopyt końskich.

Na tej ścieżce schodząc w dół, spotkał jadącego pod górę reportera. Reporter był — no, zwykłym reporterem z miasta, obeznany tylko z drogami miejskiemi i nigdy dotąd nie zajmował się poławianiem ludzi. Koń wynajęty przez niego w dolinie, był starą, kościstą szkapą bez nóg. Stał spokojnie, podczas gdy człowiek, który nagle wyskoczył z gęstwiny gwałtownym ruchem wysadził jeźdźca z siodła. Reporter raz jeden uderzył napastnika szpicrutą. Otrzymał wówczas lanie, jakie niejednokrotnie opisywał w gazetach, jakie widywał wśród marynarzy i innych gości nocnych lokali, lecz jakiego sam doświadczył poraz pierwszy w życiu.

Ku wielkiemu swemu niezadowoleniu, zbrodniarz stwierdził, że reporter nie posiada innej broni, jak ołówek i bloczek papieru. Zawiedziony w nadziei zdobycia broni, uderzył reportera jeszcze kilka razy, pozostawił jęczącego wśród paproci, sam zaś na koniu reportera, zachęcając go do biegu szpicrutą reportera, jechał dalej na dół tą samą ścieżką.

Jerry zawsze chętny do łowów, pobiegł naprzód prędzej niż Mik, obaj bowiem towarzyszyli Harleyowi Kennan w jego przejażdżce porannej. Mik biegł tuż za koniem swego pana nie widział jednak i nie zrozumiał początku katastrofy. Nie rozumiał też nic i Harley. W miejscu, gdzie urwista, na osiem stóp wysoka ściana dochodziła do brzegu dróżynki, którą jechał, Harleya, a nie mniej jego rumaka, zaskoczyło coś, co wypadło z poza krzewów mansanity, rosnącej trochę wyżej. Harley ujrzał znarowionego konia, oraz silnego jeźdźca, skaczącego z góry wprost na niego. W mgnieniu oka, podczas gdy ściągał cugle i kłuł konia ostrogą, by go zmusić do skoku w bok, Harley Kennan zauważył podrapaną skórę, podartą odzież, dziki blask oczu i brud pod gęstą brodą człowieka łowionego przez ludzi.

Szkapa słusznie oponowała przeciwko zeskoczeniu ze skały. Zbyt boleśnie przeświadczona o sposobie, w jaki odpokutują za to te połamane kolana i zreumatyzowane stawy, oparła kopyta o miękki mech i skoczyła jedynie dlatego, aby nie upaść. Pomimo to jednak trąciła ramieniem ramię wspinającego się wierzchowca i przewróciła go. Koń, padając, przygniótł nogę Harleya Kennan. Złamał ją.

Ku ostatecznej swej rozpaczy, człowiek poszukiwany przez uzbrojonych mieszkańców całej okolicy, przekonał się, że ostatnia jego ofiara, Harley Kennan, była również bezbronną jak reporter. Zsiadł z konia i, wyjąc ze złości i rozpaczy, z pełnym rozmysłem kopnął Harleya w bok. Cofnął już nogę, by kopnąć powtórnie, gdy Mik wszedł w tę sprawę — zatapiając zęby w mięśnie cofniętej nogi, gotowej już do uderzenia.

Morderca wstrząsnął nogą ze słowem przekleństwa, zęby Mika rwały jednocześnie ciało i spodnie.

„Dobry Mik" zawołał Harley, przywalony całym ciężarem konia. „Hej Mik!" wołał dalej, posługując się narzeczem nadbrzeżnem, „wypędzić ten biały chłopiec do piekła, precz stąd, przez las!".

„Głowę ci urwę za to!" syknął obcy przez zęby.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z o. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.